GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 119. 25. Lipca 1816.

## Wiadomości zagraniczne.

### Ameryka Hiszpańska.

Oddawna niemasz urzędowey wiadomości o stanie osad Hiszpańskich w Ameryce. Jenerał Królewski Morilio utrzymuie się w Kartagenie, którą dawno zdobył, ale nie może daley postąpić. Dziennik Londyński Morning-Chronicle donosi o wyprawie Bolivara Jenerała republikanów, który po zdobyciu Kartageny przez Hiszpanów umknął dla zaciągnienia posiłkow dla swoich. Tak zaś o tem pisze: „Prywatne doniesienia z Jamaiki zapewniaią, iż Jenerał Bolivar przybił do zachodniego brzegu Kumany z 1,800 ludźmi, zaciągnionymi w części Pethiona na wyspie St. Domingo, i z 2,000 broni. Otworzył iuż był sobie związek z Dowodcami niepodległych; wielu kraiowców połączyło się z nim; sądzono, że wkrótce pociągnie ku Karaccas, i że woysko Królewskie będzie musiało cofnąć się ku Puerto-Cavello. Morillo nie mógł niczego dokazać w Królestwie Santa-Fe, bo wszędzie doznał silnego odporu ze strony niepodległych."

### Portugaliia i Brazyliia.

Zawinął do Londynu statek pocztowy, który przywiózł wiadomości z Rio Janeiro pod dniem 27. Kwietnia. Xiężniczki Portugalskie nie popłynęły ieszcze do Kadyxu; twierdzą nawet, iż uproiektowane ich zamęzcie nie przyydzie do skutku. Zdaie się, iż Pasłowie Hiszpańscy nie maią wielkiey łaski u Dworu Portugalskiego, bo ieszcze nie wysiedli na ląd z okrętów, na których przybyli. Nowy Król Portugalski obiął rządy pod imieniem Józefa II.; ma lat 49; ożenił się roku 1793 z Infantką Karoliną, córką Karola IV., Króla Hiszpańskiego, i spłodził z nią 7 dzieci; naystarszy syn, Xiążę Beyra, ma lat ośmnaście.

### Wielka Brytaniia.

Przypuszczenie Katolików do swobód, które od dawna było celem długich rospraw w obu Izbach, ściągnęło znowu na siebie uwagę Izby Parów dnia 21. Czerwca, do czego prośba Szlachty, Duchowieństwa i innych Protestantów z Hrabstwa Karlow, podana Izbie przez Lorda Donoughmore, dała powód, a którą Lord ten uznał zupełnie zgodną z prośbami za Katolikami Irlandzkimi. Składaiąc tę prośbę wniósł, iż czas iuż, aby wszyscy bez różnicy stanu i wyznania należeli do dobrodzieystw Konstytucyi, iak należą do bronienia iey, tronu i Kraiu. Zakończył wniosek żądaniem, aby Izba obowiązała się wziąć tę ważną rzecz pod rozwagę zaraz na początku przyszłego posiedzenia parlamentowego. — Po kilku głosach za wnioskiem i przeciw wnioskowi, Lord Kanclerz uczynił uwagę, iż takowe żądanie przeciwi się duchowi Konstytucyi, uznaiącey Króla za głowę Kościoła, i że z urzędu swoiego nie może na taki wniosek zezwolić. — Biskup z Norwich rzekł, iż iako Chrześciianin i Biskup Kościoła Anglikańskiego, który zaleca miłość i tolerancyę, widzi się obowiązanym oświadczyć, że nie tylko nie sądzi, aby żądane swobody dla Katolików mogły przynieść uszczerbek Kościołowi Anglikańskiemu, alę sumiennie powiedzieć może, iż to uczyniłoby go mocnieyszym, i bardziey ieszcze ustaliło. Jedynym sposobem zabezpieczenia Kościoła Protestanckiego iest, ziednać mu przywiązanie i uszanowanie ze strony wszystkich innych. Po kilku ieszcze uwagach, szczérze popierał ten Biskup wniosek Lorda Donoughmore; wszakże odrzucono go małą większością, bo tylko 4 głosami.

Na sessyi Izby niższey dnia 25. Czerwca, P. Canning zdaiąc sprawę o stanie Katolików Irlandzkich, rzekł względem Protestantów we Francyi: „Słyszałem wiele o prześladowaniu Protestantów we Francyi; lecz bawiąc w połdniowych tego Kraiu Prowincyach, nic podobnego nie widziałem. W Departamencie Girondy, maiącym 500,000 mieszkańców, iest tylko 30,000 Protestantów, a z 7 Reprezentantów, iest 1 Protestant. Prefekt iest także Protestantem; a w Bordeaux, 7 Protestantów posiada urzędy. Podczas publiczney processyi w Bordeaux widziałem, iż Xiędz Pro-

testancki szedł zaraz za Biskupem Katolickim. Z 4 dyplomów szlachectwa teraźnieyszego Rządu, dano 3 Protestantom. Nie mogę zatem wierzyć, ażeby Katolicy mieli religiyną nienawiść ku Protestansom.

Odpowiedział P. Horner, iż postępowanie Katolików w Nismes iest wcale inne od postępowania ich w Bordeaux.

Jenerał Thornton wniósł, ażeby zamiast pomników na pamiątkę bitew pod Trafalgarem i Waterloo, wystawiono dwa Kościoły. Odrzucono ten wniosek z powodu, iż wystawienie Kościołów więcejby kosztowało, aniżeli pomniki.

---

Dnia 2. Lipca o 3ciey po południu udał się Xiążę Rejent do Izby wyższey, i zakończył posiedzenie Parlamentu następuiącą mową:

Milordowie i Mości Panowie!

Nie mogę zakończyć obrad Parlamentu bez wynurzenia Wam szczerego moiego smutku z ciągłey choroby Króla, oyca moiego. Czułe uczestnictwo, iakie z powodu zamęzcia córki moiey Xiężniczki Karoliny z Xiążęciem Sasko-Koburgskim Leopoldem okazaliście, i hoyne uchwalenie dla nich pieniędzy, są dla mnie nowym dowodem szacowney Waszey przychylności do osoby Monarchy i rodziny iego, za co Wam nayczulszą wdzięczność winienem. Z radością donoszę Wam, iż dałem Królewskie zezwolenie na zaślubienie córki Króla JMci Xiężniczki Maryi z Xiążęciem Gloucester, przekonany, iż ten wypadek będzie nader przyiemnym dla wszystkich Poddanych Królewskich.

Odebrane przezemnie zapewnienie o spokoynych i przyiacielskich chęciach Mocarstw należących do ostatniey woyny, i o zamiarze ich ścisłego dopełniania traktatów, o czem na początku posiedzenia doniosłem, obiecuią trwałość pokoiu, tak potrzebnego dla interessu wszystkich Narodów.

Mości Panowie Izby niższey!

Dziękuię WPanom za uchwalenie pieniędzy na tegoroczne potrzeby kraiowe; postrzegam widocznie, iak dobroczynnych skutków spodziewać się należy po zbawiennem systemacie, które publiczny kredyt przez wyznaczenie tych pieniędzy utrzymuie. Urządzenia nasze dla zaradzenia uciążliwościom listy cywilney, i zrównania na przyszłość iey przychodów z wydatkami, po uchyleniu niektórych iey wydatków, są dla mnie nader przyiemne i zaspokaiaiące; możecie WPanowie bydź pewnymi, iż z moiey strony niczego nie opuszczę dla nadania zupełney mocy takowym urządzeniom. Użyte przez Was środki dla ustalenia dochodów Anglii i Irlandyi, będą zapewne skutecznemi, a połączenie i popieranie interessu obu Królestw iest nowym dowodem, iż Parlament iest zawsze skłonnym do ułatwienia trudności i zapewnienia pomyślności Irlandyi.

Milordowie i Mości Panowie!

Srodki, których koniecznie użyć musiałem dla uśmierzenia rozruchów, wynikłych nieszczęściem w kilku okolicach Kraiu naszego, arcyzbawienne miały skutki. Ubolewam serdecznie nad trwaniem ucisku i nędzy, które z położenia Kraiu przy końcu długiey woyny, do wielu Poddanych Królewskich nieuchronnie rozciągnąć się musiały. Jestem atoli zupełnie przekonany, iż po tylu trudnych próbach, iakie WPanowie w ciągu zaciętey walki wytrzymaliście, i po ostatecznym, a tak szczęśliwym wypadku chwalebnych i niezachwianych usiłowań, mogę z ufnością polegać na Waszym sposobie myślenia i stałości w niedogodnościach, które, podług moiego zdania, czasowe tylko okoliczności zrządziły, a które koleyne polepszanie się publicznego kredytu, i teraźnieysza ulga ciężarów ludowi, bardzo znacznie zmnieyszać będą.

## Francya.

### Sprawa tak nazwanysh Patryotów roku 1816go.

(*Ciąg dalszy.*)

Na posiedzeniu Trybunału d. 28. Czerwca wprowadzono Pleigniera, do którego rzekł Prezes. Obwiniony Pleignierze! Oto zaświadczenie o stanie zdrowia twoiego, złożone mi przez Lekarza więzienia.

„Ja podpisany Doktor medycyny, wyexaminowawszy J. Pleigniera, i uczyniwszy mu potrzebne zapytania, celem zapewnienia się tak o fizycznym, iako i moralnym iego stanie, uważałem naprzód, iż się znayduie w dość dobrem zdrowiu w miarę położenia swoiego, i że nie cierpi żadney słabości. Co do moralnego iego stanu: odpowiadał na wszystkie uczynione sobie zapytania z dokładnością, a nawet bez wszelkich ogródek; wszystkie iego odpowiedzi dowiodły mi, że iego władze umysłowe bynaymniey nie są naruszone. W takowem przekonaniu mniemam, iż może bydź stawiony przed Sądem.“

Ponieważeś iest w stanie, — mówił daley Prezes, wytrzymania śledztwa, zapytuię cię ieszcze raz, iaki był twóy proiekt i zamiar? Pleignier. Nie miałem żadnych . . . . oto prócz tego na pismie wierne wyiaśnienie tego, com czynił, po przeczytaniu którego nic mi nie pozostanie do mówienia. . . .

Upoważniony odpowiadać na piśmie obwiniony, chciał przystąpić do odczytania obrony, które to odczytanie wczoray zabronionem mu zostało, ponieważ to nastąpić dopiero powinno po skończonych sporach.

Prezes nalegał przeto powtórnie na Pleigniera, aby swoie zamiary w krótkości opowiedział.

Pleignier. Nie mogę powiedzieć, żem miał iaki proiekt, ponieważ nie miałem żadnego. Prezes. Skutek każe się domyślać przyczyny. Gdy się dyktowało odezwę, którey myśl nie iest oznaczona; gdy się ułożyło oświadczenie zniszczenia Burbonów, musiał koniecznie ułożony bydź plan do tego? Lekarz zaświadczył, iż iesteś w stanie odpowiadania. Pleignier. Nie widziałem wczoray lekarza. Prezes. Widziałeś go dziś rano; co iest ieszcze pewnieyszem. Zaświadczenie dziś iest podpisane. P. Rochelle, Przysięgły: Obwiniony dopiero powiedział, iż nie miał proiektu? przecież iest rzeczą oczywistą, że iego proiektem iest nie odpowiadać. Czy nie możnaby iego pisma przełożyć przed oczy P. Prezesa, któryby oddzielił część historyczną od rozwinienia iego obrony?

Prezes przeczytawszy iego pismo, rzekł: Nie wiem dla czego obwiniony wahał się czytać ie. Oto iest odpowiedź w treści:

Pleignier umieściwszy mało uwag ogólnych w swoim piśmie, mówił co do rzeczy:

„Obwiniony iestem o spisek na życie Króla i t. d. Moie oświadczenia stwierdzaią to poniekąd. Jednakże niosąc hołd prawdzie, muszę wyznać: iż ia sam iestem wydawcą odezwy, i że Carbonneau tylko ią przepisał. Jeżelim powiedział w czasie śledztwa, że się czynnie do niey przyłożył, uczyniłem to iedynie z pomieszania moich wyobrażeń, przez słabą pamięć i niespokoyność, o którą przyprawiły mnie zapytania wymagaiące odpowiedzi zaspokaiaiących. . . Carbonneau i Tolleron są niczem w tey nieszczęśliwey sprawie. . . . Nie żądam nic więcey, prócz wolności wyniesienia się z Francyi z żoną i dziećmi. Bodayby ta ofiara dowiodła Rządowi, iż nigdy nie miałem zamiaru szkodzenia mu! Ośmielam się powiedzieć, iż więcey zasługuię na politowanie, niż na naganę.“

Jeneralny Adwokat. Obwiniony wyznał w badaniu nie tylko swóy zamiar szkodzenia Rządowi, ale nawet wskazał tego powody. Wyznał on: iż się wdał w tę sprawę, ponieważ mu się zdawało, że widzi nadużycia, i że nie mógł lubić Rządu odbieraiącego mu chleb przez zmianę kształtu botów dla iazdy. — Prócz tego wyznał, iż nie on sam był sprawcą spisku; lecz później znowu wyraził w prośbie z dnia 24. Czerwca, że nayważnieysze chce uczynić wyiaśnienia. Pleignier. W tey mierze nie mogę się tłómaczyć; ieżeli miałbym co powiedzieć, to samemu tylko Królowi. Prezes. Oto rzecz tak się ma: Pleignier podał nam w tey mierze prośbę; udawszy się do niego, powiedzieliśmy mu, że ieżeli Krolowi miał dać tylko rady, tedy było rzeczą próżną mówić osobiście z Królem; lecz ieżeli miał co odkryć, mógł to uczynić ieszcze, nim stanął przed Przysięgłymi, ufaiąc, że Urzędnicy potrafią ocenić iego odkrycie. Pleignier rozmawiał z nami przez godzinę, odpowiadaiąc z zimną krwią; oświadczył: iż nadzwyczaynem było iego żądaniem i interessem nie tylko własnym, ale nawet całey Francyi, aby mówił z Królem; że iednakże nie miał nic do wyiawienia mu. Sądziliśmy naówczas, że Pleignier był człowiekiem nayotwartszym; przyięliśmy iego prośbę, a teraz znowu inaczey twierdzi.

Rozpoczęto potem badanie trzeciego obwinionego, Tollerona. Odpowiedzi iego nie przydaią nic do czynności, tyczących się go w obwinieniu. Zapierał się wszelkiego wspólnictwa w spisku; przyznał się tylko, że wyrżnął stempel tróykątny w kształcie pionu czyli, śródwagi massońskiey, albo demokratyczney.

Carbonneau żądał od niego wskazania drukarza do odezwy; Tolleron wskazał mu był pewnego nazwiskem Renaudiere, który iuż przez trzy miesiące wybiiał śpiewy anarchiczne. Carbonneau obawiał się, aby ten człowiek, znayduiący się w złych interessach, nie zdradził go. Natenczas Tolleron wskazał mu niciakiego Charlz, mówiąc: Tego człowieka nastręczył nam pewny znakomity mąż w czasie swoiego Ministerium; iest to człowiek należący do stronnictwa tegoż ówczasowego Ministra; może on zezwoli na wybicie u siebie odezwy.

Tolleron poszedł do rzeczonego Charla, będącego słabym, który wprost odmówił, dodaiąc: Wiem ia, co za sobą ciągnie drukowanie odezw. W niciaki czas potem odbyto naradę w szynkowni przy ulicy zwaney Dauphine, którey skutkiem było, że Charles pozwolił prasy.

Gdy Tolleron wraz z nim przypuszczony został do taiemnicy, Carbonneau powiedział mu, że Pleignier był w związku z osobami nayznakomitszemi, z ludźmi wypędzonymi z Kraiu podług naynowszych ustaw; że obszerne Mocarstwo kierowało tymi mężami; że

ich wyśle na powrót do Francyi; że rewolucya się gotuie.

Pytanie. Czy wymieniono te osoby? Odpow. Nigdy wyraźnie; lecz dano mi do zrozumienia, że n. p. ów były Minister i inni podobni, mogą stanąć na czele tego poruszenia. P. Jakiż był proiekt stowarzyszenia? O. Ja mniemałem, iż to było towarzystwo bez żadnego widoku zaczepki; że mogło tym sposobem utrzymywać się przez lat dziesięć i dwadzieścia, marząc sobie o pomyślności publiczney, i nie czyniąc nic złego. W nieiaki czas potem Carbonneau powiedział mi: „Prawdziwie bardzo mi żal, żem ci dał kartkę; nie uwierzyłbyś, że Pleignier sam iest naczelnikiem stowarzyszenia!" Ja odpowiedziałem mu: „Łedayś mi chłopiec, żeś mię w to wplątał; szczęściem nie czyniłem nic takiego, coby mi zaszkodzić mogło; wyrżnąłem stempel, który nic nie znaczy." Prawda, rzekł Carbonneau; lecz co do mnie, inaczey się rzecz ma: dla tego też weydę w obowiązek u Dyrektora teatru. Prócz tego — mówił daley obwiniony — mam trzydzieści lat; nie znam nic innego, prócz rewolucyi; od dzieciństwa wychowany byłem w zasadach nienawidzenia Rządu monarchicznego, i te zasady mam od moich rodziców. Prezes. Ty iesteś człowiekiem nie tylko determinowanym, ale nawet śmiałym. Jednakże nie poymuię, iakim sposobem w świątyni praw, Francuz, który powinien mieć w sercu iakąś iskierkę miłości sprawiedliwości, śmie złorzeczyć Rządowi, pod którym żyć ma szczęście. Popełniłeś błąd okropny; nie należy do moiego urzędu dać ci uczuć cały ogrom twego przestępstwa; lecz przez ludzkość powinienem wstrzymać cię nad brzegiem przepaści, w którey chcesz się sam pogrążyć; zaczekay, uspokóy się, przywołam innego obwinionego.

Tolleron. Mówiłem o uczuciach moiego młodocianego wieku; nie powiedziałem, iż dotychczas w nich zostaię. Nie patrzyłem z pociechą na powrót Króla, a to dla tego, że się ze mnie w sąsiedztwie naygrawano i nierozumnie ze mną postępowano. Nazywano mię Bonapartystą i zbrodniarzem; powytłukano mi nawet okna dla tego, żem ich nie oświecił, czego nie mogłem uczynić nie będąc w domu. P. Chcesz więc mścić się na Tuilleryach krzywd poniesionych w sąsiedztwie? O. Nie myśl WPan, że rzecz szła o wysadzenie na powietrze Tuilleryów. Rozumiałem, iż to będzie rewolucya, iakich iuż od lat 25 tyleśmy widzieli.

Charles, czwarty obwiniony, dał w swoich odpowiedziach całkiem nowy zwrot rzeczy. Zaparł się był wszystkiego; dziś tłomaczył się, iak mógł oddać ułożony rękopism pewnemu Lefranc, nie staiąc się winnym? Odmówił on był Carbonnowi i Tolleronowi drukowania adressu. — Jak wielkie było moie zadziwienie (mówił), gdy pewnego wieczora odebrałem pakiecik z ułożoną i w ramki oprawioną odezwą! Bilet napisany przez Carbonna zachęcał mię do wybicia iey, zapewniaiąc, iż będę dobrze zapłacony. Nie chciałem się podiąć tey pracy, i oddałem ią namienionemu Lefranc.

Carbonneau, w niebytności którego nastąpiło to oświadczenie, będąc przywołanym, znalazł się w naywiększey sprzeczności z swoim współobwinionym, a odwołuiąc w niektórych punktach pierwsze swoie zeznania, twierdził: iż iego odpowiedzi przed Sędzią badaiącym nie zawsze były wierne, i że tylko teraźnieysze iego zeznanie zgodne będzie z prawdą. Jedna tylko rzecz (dodał) mogłaby mię wstrzymać od szczerego wyznania prawdy; a ta byłaby, gdyby kosztem życia moiego, wszyscy moi współobwinieni, wyiąwszy mnie samego, uniewinnieni zostali.

P. Charlu! drukowałeś pisma za cel federacyę maiące? O. Quinette Sekretarz przyszedł do mnie z biletem od Pana Paques, Naczelnika Policyi. Musiałem uledz rozkazom Ministra i drukowałem przez miesiąc. Praca ta dokonywaną potem była przez P. Panckoucke. P. Któż ci przyniósł ułożony rękopism do druku? O. Nieznaiomy.... człowiek mogący mieć trzy.... półczwarty... albo pięć stóp wysokości.... (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## Królestwo Polskie.

Oprócz (*umieszczonego w 117tym numerze gazety naszey*) rozkazu dziennego W. Xięcia Konstantego, wydany iest ieszcze pod d. 12. Lipca następuiący:

„Odieżdzaiąc na czas nieiaki do Petersburga, poruczam w niebytności moiey komendę woyska Polskiego i ster Wydziału woiennego w Królestwie Polskiem Jenerałowi piechoty Zaiączkowi; co zaś do woysk Rossyyskich znayduiących się w temże Królestwie, te zostawać będą pod rozkazami moiego Szefa Sztabu głównego, Jenerał-Majora Kuruty, któremu oraz polecam instrukcyę woyska Polskiego, i wszystko, co się tycze porządku służby frontowey."

„O czem uwiadomiaiąc woyska, polecam ściste dopełnienie ninieyszego rozkazu."

„Jenerał-Major Kuruta znosić się winien w szczegółach służby z Jenerałem piechoty Zaiączkiem."